

POSTANOWIENIE

Dnia 9 października 2019 r.

Sąd Najwyższy w składzie:

SSN Jolanta Frańczak

w sprawie z odwołania K. Sp. z o.o. w G.
od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w W.
z udziałem zainteresowanych: K.D., A.Z., S.A., G.R., S.M.
o ustalenie obowiązku ubezpieczenia społecznego,
na posiedzeniu niejawnym w Izbie Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w dniu 9
października 2019 r.,
na skutek skargi kasacyjnej odwołującej się od wyroku Sądu Apelacyjnego w (...)
z dnia 28 marca 2018 r., sygn. akt III AUa (...),

odmawia przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania.

UZASADNIENIE

Sąd Apelacyjny - Sąd Pracy i Ubezpieczeń Społecznych w (...) wyrokiem z dnia 28 marca 2018 r. oddalił apelację K. Spółki z o.o. w G. (dalej jako wnioskodawca) od wyroku Sądu Okręgowego w Ś. z dnia 20 kwietnia 2017 r. oddalającego odwołania wnioskodawcy od decyzji Zakładu Ubezpieczeń Społecznych Oddziału w W. z dnia 23 marca 2015 r. stwierdzających, że zainteresowani D.K., A.Z., M.S., A.S. i R.G., wykonujący prace na rzecz wnioskodawcy na podstawie umów zlecenia, podlegają obowiązkowym ubezpieczeniom społecznym i ustalających wysokość podstawy wymiaru składek na te ubezpieczenia.

W wyrokach Sądów *meriti* przyjęto, że zawarte przez wnioskodawcę, prowadzącego działalność gospodarczą w zakresie konfekcjonowania cebuli

(obieranie cebuli), z zainteresowanymi umowy nazwane „umowami o dzieło” w rzeczywistości nie posiadają cech umowy o dzieło, lecz umowy o świadczenie usług, będącej umową starannego działania, której celem jest wykonywanie określonych czynności, a nie konieczność osiągnięcia rezultatu. W ramach spornych umów zainteresowani wykonywali bowiem proste prace fizyczne o powtarzalnym i monotonnym charakterze, niewymagające żadnych specyficznych cech, czy umiejętności po stronie wykonawcy, jak również w ich wyniku nie powstawał żaden rezultat o cechach indywidualnych, niepowtarzalnych, który mógłby być utożsamiany z przedmiotem dzieła. Nazwa spornych umów jest bez znaczenia przy interpretowaniu i oznaczaniu faktycznego stosunku prawnego łączącego strony, ponieważ nie przesądza o rodzaju danej umowy. Jeśli bowiem nazwa nie odpowiada istocie umowy, należy badać samą jej treść, jak i charakter wykonywanych czynności, zgodnie art. 353¹ k.c. Tymczasem treść spornych umów nie pozostawia żadnych wątpliwości, że strony łączyły umowy o wykonywanie usług zbliżone do umowy zlecenia.

Wyrok Sądu Apelacyjnego w całości zaskarżył skargą kasacyjną wnioskodawca, domagając się uchylenia zaskarżonego wyroku w całości, jak i poprzedzającego go wyroku Sądu Okręgowego i rozstrzygnięcia sprawy co do istoty (art. 398¹⁶ k.p.c.) przez zmianę decyzji organu rentowego z dnia 23 marca 2015 r. i uznanie, że sporne umowy są umowami o dzieło, które nie podlegają obowiązkowo ubezpieczeniom społecznym, a także zasądzenia od strony przeciwnej zwrotu kosztów postępowania.

W podstawach skargi kasacyjnej wnioskodawca zarzucił naruszenie przepisów prawa materialnego - art. 627 k.c. i art. 9 ust. 2 ustawy z dnia 13 października 1998 r. o systemie ubezpieczeń społecznych (jednolity tekst: Dz.U. z 2019 r., poz. 300, dalej jako ustawa systemowa), polegającego między innymi na bezzasadnym przyjęciu, że umowy o dzieło zawierane przez strony mają charakter umów zlecenia, że celem wykonywanych przez zainteresowanych czynności nie było wykonanie konkretnego dzieła, a jedynie były to czynności proste, fizyczne dotyczące konfekcjonowania cebuli oraz że Sądy orzekające nie próbowały wyjaśnić czy w spornym okresie zainteresowani nie podlegali ubezpieczeniom społecznym z innych tytułów oraz naruszenie przepisów postępowania - art. 233 §

1 k.p.c. w związku z art. 382 k.p.c., przez zbyt daleko idącą swobodę w ocenie dowodów zebranych w sprawie i bezpodstawne uznanie, że celem stron było jedynie obejście prawa w celu uniknięcia obowiązku opłacania składek na ubezpieczenie społeczne i zdrowotne, a także przez nie uwzględnienie istotnych dowodów w sprawie w postaci dokumentów dotyczących kontroli przeprowadzonej przez organ rentowy w firmie Ś. Sp. z o.o., którą to firmę odkupiła od Syndyka firma wnioskodawcy.

Zdaniem wnioskodawcy, w „sprawie występowały okoliczności i twierdzenia dające podstawę do uznania, że skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona”, ponieważ element na który Sąd Apelacyjny zwraca uwagę, a mianowicie na szczególne uzdolnienia wykonawcy dzieła - nie jest elementem istotnym według art. 627 k.c. „dla przyjęcia, że praca wykonania przez człowieka prostego, nie wykształconego także może być uznana za dzieło”, natomiast „tonaż podany w umowach (wbrew twierdzeniom Sądu) wraz z określeniem ‘konfekcjonowanie cebuli’ jest wyraźnym określeniem rezultatu tej umowy, a więc precyzuje dzieło jakie ma być wykonane, a nie jest to element umowy zlecenia”.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Stosownie do art. 398⁹ § 1 k.p.c. Sąd Najwyższy przyjmuje skargę kasacyjną do rozpoznania, jeżeli w sprawie występuje istotne zagadnienie prawne (pkt 1), istnieje potrzeba wykładni przepisów prawnych budzących poważne wątpliwości lub wywołujących rozbieżności w orzecznictwie sądów (pkt 2), zachodzi nieważność postępowania (pkt 3) lub skarga jest oczywiście uzasadniona (pkt 4).

Zgodnie z art. 398⁴ § 2 k.p.c., określającym wymogi formalne skargi, skarga kasacyjna powinna zawierać wniosek o przyjęcie do rozpoznania i jego uzasadnienie. Wniosek o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania powinien zatem wskazywać, że zachodzi przynajmniej jedna z okoliczności wymienionych w powołanym wcześniej art. 398⁹ § 1 k.p.c., a jego uzasadnienie powinno zawierać argumenty świadczące o tym, że rzeczywiście, biorąc pod uwagę sformułowane w ustawie kryteria, istnieje potrzeba rozpoznania skargi przez Sąd Najwyższy. Skarga kasacyjna nie jest bowiem (kolejnym) środkiem zaskarżenia przysługującym od

każdego rozstrzygnięcia sądu drugiej instancji kończącego postępowanie w sprawie, z uwagi na przeważający w jej charakterze element interesu publicznego. Służy ona kontroli prawidłowości stosowania prawa, nie będąc instrumentem weryfikacji trafności ustaleń faktycznych stanowiących podstawę zaskarżonego orzeczenia.

W rozpoznawanej sprawie wnioszek o przyjęcie do rozpoznania skargi kasacyjnej został oparty na przesłance oczywistego uzasadnienia skargi (art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c.). Nie można jednak uznać, że skarżący wykazał istnienie tej przesłanki przyjęcia skargi do rozpoznania.

W świetle utrwalonego orzecznictwa przesłanką przyjęcia skargi kasacyjnej do rozpoznania w rozumieniu art. 398⁹ § 1 pkt 4 k.p.c. nie jest oczywiste naruszenie konkretnego przepisu prawa materialnego lub procesowego, lecz sytuacja, w której naruszenie to spowodowało wydanie oczywiście nieprawidłowego orzeczenia. Sam zarzut naruszenia (nawet oczywistego) określonego przepisu nie prowadzi wprost do oceny, że skarga kasacyjna jest oczywiście uzasadniona (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 29 września 2017 r., V CSK 162/17, LEX nr 2375942; z dnia 2 marca 2012 r., III PK 73/11, LEX nr 1215153; z dnia 26 kwietnia 2006 r., II CZ 28/06, LEX nr 198531 i orzeczenia tam powołane). Nie chodzi zatem o takie naruszenie prawa, które może stanowić podstawę skargi w rozumieniu art. 398⁴ § 1 k.p.c., lecz o naruszenie kwalifikowane. O ile dla uwzględnienia skargi kasacyjnej wystarczy, że jej podstawa jest usprawiedliwiona, to dla jej przyjęcia do rozpoznania konieczne jest wykazanie kwalifikowanej postaci naruszenia przepisów prawa materialnego lub procesowego polegającej na jego oczywistości, widocznej *prima facie*, przy wykorzystaniu podstawowej wiedzy prawniczej (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 26 kwietnia 2006 r., II CZ 28/06, LEX nr 198531; z dnia 9 marca 2012 r., I UK 370/11, LEX nr 1215126; z dnia 1 stycznia 2012 r., I PK 104/11, LEX nr 1215774; z dnia 15 maja 2018 r., II CSK 2/2018, LEX nr 2497594). Ma to być przy tym zasadność łatwo dostrzegalna już nawet przy pobieżnej lekturze skargi (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 3 marca 2012 r., II PK 294/11, LEX nr 1214578). Oczywiście naruszenie prawa powinno być zatem rozumiane jako widoczna natychmiast, bez potrzeby dokonywania pogłębionej analizy jurydycznej, sprzeczność wykładni lub stosowania prawa z

brzmieniem przepisów albo powszechnie przyjętymi regułami interpretacji (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 26 lutego 2008 r., II UK 317/07, LEX nr 453107; z dnia 25 lutego 2008 r., I UK 339/07, LEX nr 453109; z dnia 26 lutego 2001 r., I PKN 15/01, OSNAPIUS 2002 nr 20, poz. 494; z dnia 17 października 2001 r., I PKN 157/01, OSNP 2003 nr 18, poz. 437; z dnia 8 marca 2002 r., I PKN 341/01, OSNP 2004 nr 6, poz. 100 oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 stycznia 2008 r., I UK 218/07, LEX nr 375616). Skarżący jest w tym zakresie zobowiązany do sformułowania w uzasadnieniu wniosku o przyjęcie skargi do rozpoznania odpowiednich wywodów potwierdzających tę okoliczność, a należy pamiętać, że o oczywistości naruszenia prawa możemy mówić jedynie, gdy w rozpoznawanej sprawie doszło do sprzeczności wykładni lub stosowania prawa z jego brzmieniem albo powszechnie przyjętymi regułami interpretacji (por. postanowienie Sądu Najwyższego: z dnia 4 kwietnia 2013 r., III SK 43/12, LEX nr 1331343; z dnia 8 października 2015 r., IV CSK 189/15, LEX nr 1844092 oraz powołane tam orzeczenia).

Teza o oczywistej sprzeczności zaskarżonego orzeczenia z prawem opiera się na założeniu, że Sąd drugiej instancji naruszył art. 627 k.c., kwalifikując sporne umowy jako umowy zbliżone do umów zlecenia zamiast, jak chce skarżący, do umów o dzieło określonych w tym przepisie. Tym samym wywód zawarty w uzasadnieniu wniosku o przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania sprowadzał się w istocie do polemiki z zaskarżonym orzeczeniem, a nie do wykazania, że zawarte w zaskarżonym orzeczeniu uchybienia w zakresie stosowania prawa miały charakter kwalifikowany, zaś skarga zmierza w istocie do podważenia suwerennej i niepoddającej się kontroli kasacyjnej sędziowskiej oceny zebranego w sprawie materiału dowodowego (por. postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 13 stycznia 2010 r., II PK 248/09, LEX nr 1663571). Skarżący głównie koncentruje się bowiem na tych kwestiach, które dotyczą zagadnień związanych z kwalifikacją spornych umów jako umów o świadczenie usług, do których stosuje się przepisy o zleceniu, zapominając o ustalonym w stanie faktycznym sprawy rzeczywistym zakresie czynności wykonywanych przez zainteresowanych na podstawie przedmiotowych umów. Oznacza to, że skarżący odwołuje się *de facto* do oceny stanu faktycznego, zatem wywody skargi w tym zakresie stanowią wyłącznie polemikę z ustaleniami i

oceną dowodów dokonaną przez Sądy *meriti*, co zgodnie z art. 398³ § 3 k.p.c. uchyla się spod kontroli kasacyjnej. Każdy zarzut skargi kasacyjnej, który ma na celu polemikę z ustaleniami faktycznymi sądu drugiej instancji, chociażby pod pozorem błędnej wykładni lub niewłaściwego zastosowania określonych przepisów prawa materialnego, z uwagi na jego sprzeczność z art. 398³ § 3 k.p.c. jest *a limine* niedopuszczalny (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 12 czerwca 2006 r., IV CSK 100/06, LEX nr 1101306; z dnia 10 sierpnia 2006 r., V CSK 211/06, LEX nr 1102310; z dnia 20 stycznia 2016 r., II UK 292/15, LEX nr 2026233). Sąd Najwyższy nie jest bowiem uprawniony do badania prawidłowości ustaleń faktycznych, ani też do oceny dowodów, dokonanych przez sąd drugiej instancji. Sąd Najwyższy, jako „sąd prawa”, rozpoznając nadzwyczajny środek zaskarżenia w postaci skargi kasacyjnej, jest związany ustalonym stanem faktycznym sprawy (art. 398¹³ § 2 k.p.c.). Sąd Najwyższy, jako sąd kasacyjny nie zajmuje się oceną materiału dowodowego, nie ma również kompetencji do dokonywania kontroli prawidłowości oceny dowodów dokonanej przez sąd drugiej instancji według kryteriów opisanych w art. 233 § 1 k.p.c. (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 lipca 2013 r., II UK 403/12, LEX nr 1350309).

Niezależnie od powyższego, zarówno doktryna jak i judykatura wypracowały kryteria odróżniające umowę o dzieło od umowy o świadczenie usług, do której stosuje się odpowiednio przepisy o zleceniu (art. 627 k.c., art. 734 i art. 750 k.c.). Umowa o dzieło (art. 627 k.c.) należy do umów rezultatu - jej przedmiotem jest indywidualnie oznaczony wytwór (efekt). Dla oceny, że zawarto umowę o „rezultat usługi” (wytwór) - co jest podstawową cechą odróżniającą ją od umowy o pracę oraz umowy zlecenia (świadczenia usług) - konieczne jest, aby działania przyjmującego zamówienie doprowadziły w przyszłości do konkretnego, indywidualnie oznaczonego rezultatu - w postaci materialnej bądź niematerialnej. W wyroku z dnia 5 marca 2004 r., I CK 329/03 (LEX nr 599732), Sąd Najwyższy stwierdził, że art. 627 k.c. wskazuje tylko na potrzebę „oznaczenia dzieła” i dopuszcza określenie świadczenia ogólnie w sposób nadający się do przyszłego dookreślenia na podstawie wskazanych w umowie podstaw lub bezpośrednio przez zwyczaj bądź zasady uczciwego obrotu (art. 56 k.c.). Przedmiot umowy o dzieło może być więc określony w różny sposób i różny może być stopień dokładności

tego określenia, pod warunkiem, że nie budzi on wątpliwości, o jakie dzieło chodzi. W doktrynie i orzecznictwie wyrażany jest pogląd, że nie można uznać za dzieło czegoś, co nie odróżnia się w żaden sposób od innych występujących na rynku rezultatów pracy - materialnych bądź niematerialnych, gdyż wówczas zatraciłby się indywidualny charakter dzieła. Dzieło nie musi wprawdzie być czymś nowatorskim i niewystępującym jeszcze na rynku, jednak powinno posiadać charakterystyczne, wynikające z umowy cechy, umożliwiające zbadanie czy dzieło zostało wykonane prawidłowo i zgodnie z indywidualnymi wymaganiami bądź upodobaniami zamawiającego. Trzeba też mieć na względzie, że stosunek prawny wynikający z umowy o dzieło nie ma charakteru zobowiązania trwałego (ciągłego). Stanowi zobowiązanie do świadczenia jednorazowego i to po obu stronach tego stosunku zobowiązaniowego. Zarówno świadczenie zamawiającego jak i wykonawcy dzieła uznawane są za świadczenia jednorazowe, a jego ramy czasowe wyznacza powierzenie wykonania i wykonanie dzieła. Czas ten jest zatem z zasady warunkowany właściwościami samego dzieła, determinowany przez jego wykonawcę a nie zamawiającego. Przedmiotem umowy o dzieło jest doprowadzenie do weryfikowalnego i jednorazowego rezultatu, zdefiniowanego przez zamawiającego w momencie zawierania umowy. Dzieło jest wytworem, który w momencie zawierania umowy nie istnieje, jednak jest w niej z góry przewidziany i określony w sposób wskazujący na jego indywidualne cechy. Dlatego też jednym z kryteriów umożliwiających odróżnienie umowy o dzieło od umowy zlecenia lub umowy o świadczenie usług jest możliwość poddania dzieła sprawdzianowi na istnienie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 3 listopada 2000 r., IV CKN 152/00, OSNC 2001 nr 4, poz. 63). Sprawdzian taki jest zaś niemożliwy do przeprowadzenia, jeśli strony nie określiły w umowie cech i parametrów indywidualizujących dzieło. Taki brak kryteriów określających pożądaną przez zamawiającego wynik (wytwór) umowy prowadzi do wniosku, że przedmiotem zainteresowania zamawiającego jest wykonanie określonych czynności, a nie ich rezultat. W tym konkretnym przypadku daną czynnością, co wskazuje również skarżący, było konfekcjonowania cebuli (obranie jej według wielkości, gatunku oraz rodzaju cięcia).

Okoliczności te, mieszczące się w sferze faktów, przesądził Sąd Apelacyjny, akceptując ustalenia, że przedmiotem umów łączących skarżącego z zainteresowanymi były proste prace fizyczne polegające na obieraniu cebuli. Zainteresowani nie musieli posiadać szczególnych kwalifikacji, przymiotów, uzdolnień, właściwości. Rezultat ich pracy nie nosił istotnych elementów dzieła. Innymi słowy w ocenie Sądu Apelacyjnego nie powstawał indywidualny przedmiot o twórczych przymiotach o cechach nowości w stosunku do przedmiotów typowych. W umowach nie wskazano na cechy indywidualizujące poszczególne rezultaty. Do tak ustalonego stanu faktycznego nie przystają twierdzenia skarżącego, że przedmiotem umów było osiągnięcie indywidualnie oznaczonego i samoistnego rezultatu, przy zachowaniu, co wynika z definicji dzieła, pełnej swobody w jego wykonaniu, twórczej inwencji własnej zainteresowanych, konieczności posiadania indywidualnych zdolności manualnych. Nie można przy tym stracić z pola widzenia, że zobowiązanie z art. 627 k.c. polega na wykonaniu nie jakiegokolwiek dzieła, ale na realizacji dzieła oznaczonego. Nie ma przy tym wątpliwości, że „oznaczenie” następuje pierwotnie w trakcie układania postanowień umownych. Przy umowie zlecenia nacisk położono nie na „oznaczenie” efektu, ale na „określenie” kategorii czynności prawnej (usługi) podlegającej wykonaniu. Doszło zatem w umowie o dzieło do przesunięcia punktu ciężkości z aspektu czynnościowego na końcowy. Ważne jest jednak, że między „oznaczeniem” a rezultatem pracy istnieje ścisły wektor zależności. Nie można zrealizować dzieła, jeśli nie zostało ono umownie wytyczone. W przeciwnym razie, niemożliwe będzie poddanie „dzieła” sprawdzianowi w zakresie wad fizycznych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 10 stycznia 2017 r., III UK 53/16, LEX nr 2188651). Sąd Najwyższy wielokrotnie wyjaśniał, że umowa o dzieło i umowa zlecenia należą do umów o świadczenie usług, aczkolwiek ich zakresy nie są tożsame. Niewątpliwie każda umowa o dzieło należy do kategorii umów rezultatu, jednak nie każda umowa rezultatu może być podporządkowana przepisom umowy o dzieło. Ponadto wola stron wyrażona w umowie nie może być sprzeczna z ustawą (art. 58 § 1 k.c.), przeto swoboda stron przy zawieraniu umowy nie jest nieograniczona (art. 353¹ k.c.). Skoro wola stron nie może zmieniać ustawy, to strony nie mogą nazwać umową o dzieło zobowiązania, którego przedmiotem nie jest dzieło w rozumieniu art. 627 k.c. (por. wyrok Sądu

Najwyższego z dnia 26 marca 2013 r., II UK 201/12, LEX nr 1341964). Tym samym nie można dopatrzeć się we wniosku okoliczności uzasadniających przyjęcie skargi kasacyjnej do rozpoznania z uwagi na jej oczywistą zasadność.

Z przytoczonych względów Sąd Najwyższy orzekł jak w sentencji (art. 398⁹ § 2 k.p.c.).

as